Nr 10 (254) październik 2020
Rok XXII

MIESIĘCZNIK PARAFII WNIEBOWZIĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

pielgrzym

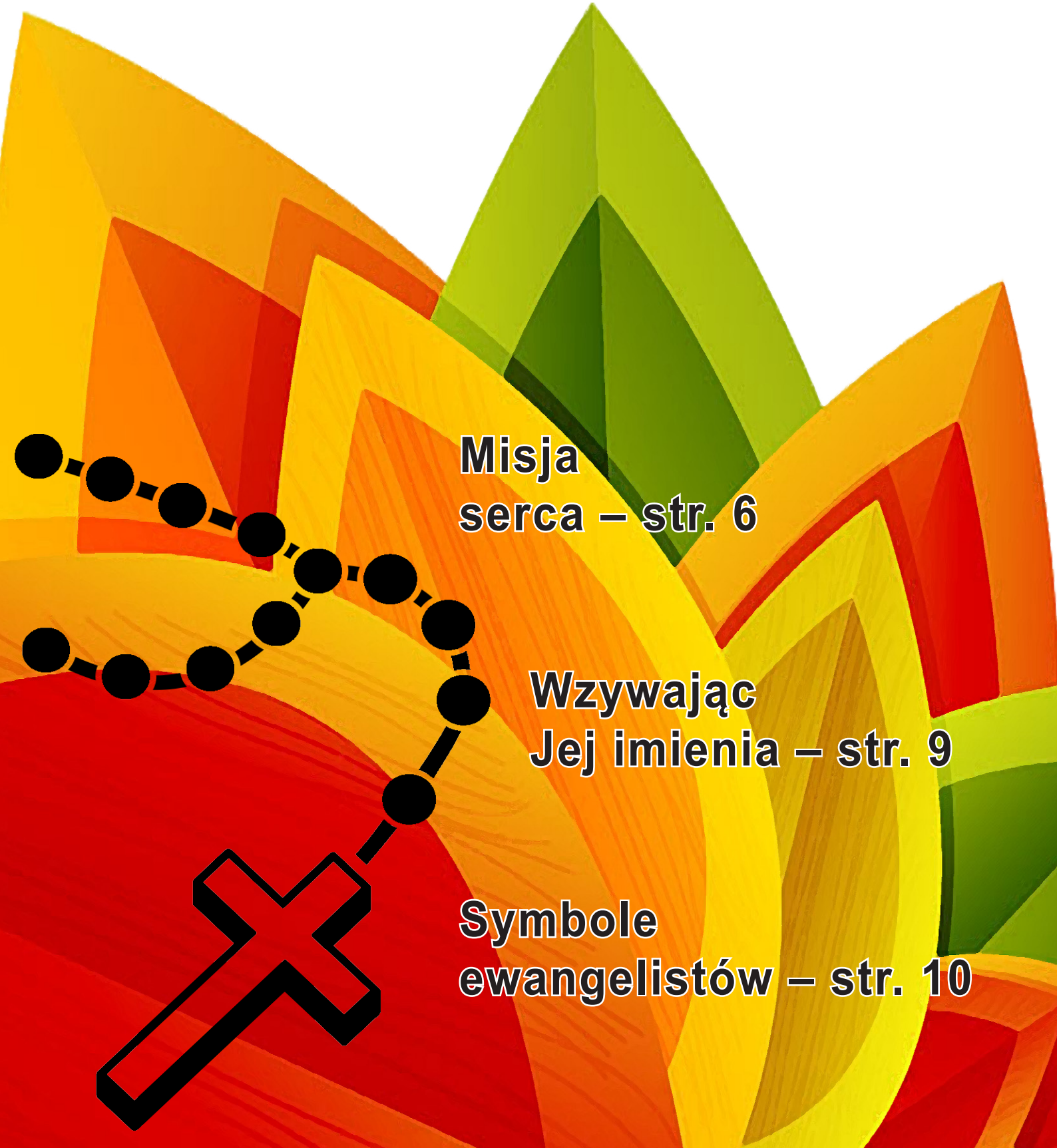

Misja
serca – str. 6

Wzywając
Jej imienia – str. 9

Symbole
ewangelistów – str. 10

Ogłoszenia parafialne

■ W październiku zapraszamy na nabożeństwa różańcowe: w tygodniu o 17^{15}, a w niedziele o 17^{00}.

■ 11 października – XX Dzień Papieski.

■ 13 października – nabożeństwo fatimskie, różaniec o zwykłej porze 17^{15}.

■ 1 listopada – Uroczystość Wszystkich Świętych. Porządek uroczystości w związku z sytuacją pandemiczną wg ogłoszeń parafialnych.

■ 2 listopada – Dzień Zaduszny. Różaniec za zmarłych od 2 listopada o 17^{30}, w niedzielę o 17^{00}.

Rozpoczynającym kolejny Rok Akademicki pracownikom nauki i studentom, przekazującym i pobierającym nauki stacjonarnie oraz w trybie zdalnym, których wielu mieszka i kształci się w naszym sąsiedztwie, życzymy światła Ducha Świętego, zdrowia, skutecznego wysiłku w edukacji i odpowiedzialnej ostrożności w czasie trwającej pandemii koronawirusa, pod troskliwą opieką naszej Wniebowziętej Pani i polskiego patrona środowiska akademickiego, św. Jana Kantego.

Redakcja Pielgrzyma

KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA

(32) 253-05-00 całą dobę
Porady: prawnika, lekarza, psychologa, kapłana

TELEFON ZAUFANIA DLA SENIORÓW 796 970 686
poniedziałek – piątek 16^{00} – 19^{00}

Punkt charytatywny „Brat Albert" nieczynny do odwołania

ZMARLI

Kazimierz Kosecki, l. 71, ul. Sikorskiego
Stanisław Wojtczak, l. 57, ul. Paderewskiego
Danuta Niedzielska, l. 82, ul. Graniczna
Wanda Cupał, l. 82, ul. Krasińskiego
Janina Włodarek, l. 85, ul. Krasińskiego
Wiktor Kasperowicz, l.79, ul. Graniczna
Wanda Pelarczyk, l. 90, ul. Sowińskiego
Teresa Guzy, l. 68, ul. Graniczna
Ernest Gierlotka, l. 84, ul. Sowińskiego

Grafika na okładce: https://all-free-download.com/free-vector/

Duszpasterstwo

MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

■ **NIEDZIELA:**
o godz. 8, 9^{30}, 11^{00}, 12^{30}, 16^{00} i 19^{00}

■ **PONIEDZ. - PIĄTEK: 7^{00}, 8^{00} i 18^{00}**
SOBOTA: 8^{00}, 12^{00} i 18^{00}

■ W ostatną środę miesiąca – Msza św. wotywna o św. Józefie w intencji małżeństw, po niej nowenna.

NABOŻEŃSTWA W CIĄGU ROKU KOŚCIELNEGO:

■ Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w środy po wieczornej Mszy św.

■ Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w I piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8^{00}.

■ Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w III piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8^{00} i 18^{00}.

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) oraz I Komunie św. – po uzgodnieniu terminu przez rodziców z kapłanem.

Codziennie od 17^{00} do Mszy wieczornej można uczestniczyć w adoracji Najśw. Sakramentu i przystąpić do spowiedzi św.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach
40-018 Katowice, ul. Graniczna 26
tel. (32) 255 48 72
Konto: ING Bank Śląski S.A
nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934
www.graniczna.katowice.pl
poczta@graniczna.katowice.pl

KANCELARIA PARAFIALNA:

- poniedziałek – 8^{30} - 11^{00},
- wtorek – 15^{00} - 17^{00},
- środa – 8^{30} - 11^{00},
- czwartek – 15^{00} - 17^{00},
- piątek – 8^{30} - 11^{00}.

Obecność w kancelarii nie zawsze jest konieczna, dlatego **prosimy przede wszystkim o kontakt telefoniczny w godz. pracy kancelarii.** Pozwoli to np. wcześniej przygotować dokumenty, które mogą być potrzebne, co skróci ewentualną wizytę.

TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWY RÓŻANIEC
w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00, po niej 1 cz. Różańca św.

DZIECI MARYI
w soboty o godz. 10.30

MINISTRANCI
w soboty o godz. 9.00

RUCH CZYSTYCH SERC
w piątek O 18.45

KRĄG BIBLIJNY
w poniedziałki o 18.45

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS
według potrzeb, po ogłoszeniu

LEGION MARYI
w środy o godz. 16.30

ODNOWA W DUCHU ŚW.
po ogłoszeniu

KOŚCIÓŁ DOMOWY
po ogłoszeniu

GRUPA LEKTORÓW
II środa miesiąca o 19.00

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI
spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu

GRUPA ŚW. MARTY
w piątki po Mszy św. o godz. 8.00

APOSTOLAT MODLITWY SENIORA
po ogłoszeniu

APOSTOLAT MB PIELGRZYMUJĄCEJ
w Ruchu Szensztackim
w III środę miesiąca Msza św. o 18.00, nowenna i spotkanie

CHÓR *MAGNIFICAT*
próby w poniedziałki i środy od 19^{00} do 20^{30}

ZWIĄZEK GÓRNOŚLĄSKI
Koło Katowice-Śródmieście
III czwartek mies., o godz. 18.00

Spotkania w salkach na I piętrze domu katechet.

pielgrzym
MIESIĘCZNIK PARAFIALNY
Redaguje Zespół: *ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban*
Współpraca: *Kamila Falińska, Dorota Klukowska, Andrzej Klukowski*
Wydaje Parafia WNMP w Katowicach
e-mail: **pielgrzymwnmp@interia.pl**
Druk: ART-TECH Katowice

Słowo Proboszcza

Kolejny numer „Pielgrzyma" towarzyszy nam w czasie pandemii. Nie jest nam łatwo, ale żyjemy nadzieją, powierzając Panu Bogu nasz doczesny los. Tęsknimy za obecnością znanych i kochanych ludzi.

Swoista kwarantanna jakiej wszyscy doświadczamy, jest trudna, ale też nas czegoś uczy. Czy jednak zdobędziemy „mądrość serca"? Panie, naucz nas liczyć dni nasze, daj nam, zrozumieć to, co nam pokazujesz. Przecież w tym wszystkim, co nas otacza, nie może zabraknąć Bożego miłosierdzia. Bóg swoje latorośle oczyszcza i przycina, aby mogły wydać owoc w swoim czasie. Czy te dobre owoce w nas zobaczy?

Może po to właśnie są te jedyne w swoim rodzaju światowe rekolekcje? Teraz jest czas różańca. Matka Boża nam go podaje – jak zawsze, gdy było trudno i chciała pomóc swoim dzieciom. Różaniec umacnia i wyprasza ocalenie. Ale czy wystarczy nam wiary? Czy chcemy teraz usłyszeć głos Chrystusa wzywający nas do nawrócenia i wiary w Ewangelię, czy będziemy chcieli nadrabiać zaległości i odzyskać utracony czas? Październikowy różaniec otwiera nas na Bożą mądrość płynącą z jego tajemnic. Słowa Jezusa, jego życie i postawa Maryi ukazują nam drogę Bożą.

Przed laty ówczesny Prymas Polski, kard. August Hlond mówił, że na Śląsku każda rodzina codziennie modli się na różańcu. Może i dzisiaj taka modlitwa jest nam potrzebna? Co jeszcze musi się stać, abyśmy to zrozumieli? Brak nawrócenia prowadzi do zatracenia, a świat bez wiary staje się smutny, niespokojny i zagubiony.

Dobrze, że w obecnej rzeczywistości możemy być razem na Mszy świętej. Eucharystia daje życie! Taki program ma Kościół w Polsce na obecne lata. Dziękujemy Bogu za każdą Mszę św., spowiedź i Komunię św. Również za to, że w tym miesiącu szczęśliwie zakończyliśmy czas I Komunii św. w naszej parafii. Do przyszłorocznej Pierwszej i Wczesnej Komunii przygotowanie rozpoczęły kolejne dzieci. Również młodzież klas VIII licznie włączyła się w kurs przygotowujący do sakramentu bierzmowania. W obecnej sytuacji proponujemy im 12 spotkań, raz w tygodniu, aby nie odwlekać za bardzo przystąpienia do tego sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej.

W październikowym czasie, chociaż mało studentów widzimy teraz w kościele, staramy się wyjść im naprzeciw poprzez spotkania Ruchu Czystych Serc, który na nowo u nas zagościł.

Już prawie wszystkie grupy i wspólnoty parafialne rozpoczęły swoje spotkania. Brakuje tylko piątkowych spotkań z seniorami, bo zagrożenie epidemiczne jeszcze nie minęło. Z nadzieją czekamy na lepsze czasy ufając, że nikt z naszych seniorów nie czuje się osamotniony, że pamiętają o nich sąsiedzi, że nie zapomniała rodzina…

Wiemy już, że zgodnie z zarządzeniem ks. Arcybiskupa, w tym roku nie będzie w naszej archidiecezji tradycyjnej kolędy. Jest zgoda jedynie na pojedyncze odwiedziny w nowych mieszkaniach, na zaproszenie. Planujemy w okresie Bożego Narodzenia każdego wieczoru zapraszać na Mszę św. i kolędowanie mieszkańców poszczególnych domów. Podtrzymamy tradycję modlitwy za rodziny i ufamy, że Boże błogosławieństwo spłynie na wszystkich, którzy tego pragną.

Bardzo dziękuję Parafianom i naszym dobrodziejom, którzy w tym niełatwym czasie spieszą z pomocą i pomagają jak tylko mogą. Bóg zapłać też za pomoc materialną.

ks. Zbigniew Kocoń

Noszę maseczkę, bo kocham bliźniego

Za nami – ponad pół roku epidemii, różnych nastrojów i buntu przeciwko ograniczeniom, nawet tym najprostszym, jak noszenie maseczki czy utrzymywanie dystansu. To czas swoistego testu z miłości bliźniego, solidarności i odpowiedzialności.

Przed nami – jesień i zima, gdy do zachorowań na Covid-19 dołączą inne choroby i będzie jeszcze trudniej.

Prawdopodobnie wielu z nas na Covid nie zachoruje, wielu zakażonych nawet nie zauważy objawów. Ale każdy może się zarazić i każdy może zarazić innych – kogoś z rodziny, sąsiada, kolegę z pracy, kupujących w sklepie, księdza i innych wiernych w kościele...

W naszym otoczeniu są osoby starsze, mało odporne, chore, osłabione i dla nich zarażenie koronawirusem może być katastrofalne. Za nich szczególnie wszyscy odpowiadamy.

Przestrzeganie zaleceń związanych z pandemią: utrzymywanie dystansu, dezynfekcja, zakrywanie ust i nosa w miejscach wskazanych przez służby sanitarne – w tym w kościołach i kaplicach – jest prostym gestem, który świadczy o naszej odpowiedzialności, dojrzałości, miłości bliźniego i o trosce o dobro wspólne.

Miłość bliźniego domaga się też, by szanować pracę innych, m.in. bardzo obciążonych służb medycznych i im tej pracy nieodpowiedzialnie nie przysparzać.

APEL RADY PARAFIALNEJ

Jako członkowie Parafialnej Rady Duszpasterskiej mamy świadomość, że dzięki odpowiedzialności i ofiarnej postawie naszej parafialnej wspólnoty udaje się jeszcze przechodzić bez większych kłopotów finansowych przez trudny czas pandemii. Dotychczasowa ofiarność naszych Parafian pozwala na opłacanie stałych zobowiązań, za co pragniemy wszystkim podziękować.

Mniejsza liczba uczestników Mszy św. i w konsekwencji ograniczony wpływ z ofiar składanych do skarbony powoduje wyraźne zmniejszanie się parafialnego budżetu. Skutkiem tego jest niestety konieczność spowolnienia, a nawet rezygnacji z niektórych napraw i zaplanowanych prac remontowych.

Dlatego też zwracamy się z prośbą o dalsze wspieranie finansowe poprzez wpłaty na konto Parafii.

Dziękujemy za zrozumienie
Członkowie PRD

Nr konta Parafii Wniebowzięcia NMP w Katowicach:
ING Bank Śląski 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934

Tytuł wpłaty: „darowizna na cele kultu religijnego"
(możliwość odliczenia od podatku)

Z życia parafii w czasie pandemii

■ Nadal obowiązują nas różne ograniczenia, ale staramy się ożywić życie parafialne. We wrześniu kolejne grupy wznowiły swoje spotkania formacyjne. Terminarz na str. 2. Po ks. Marcinie opiekę nad Kręgiem Biblijnym przejął ks. Mateusz.

■ **13 września** – mogliśmy uczestniczyć w nabożeństwie fatimskim z krótką procesją światła z figurą Matki Bożej, po którym tradycyjnie w niedzielę adoracja Najświętszego Sakramentu do wieczornej Mszy św.

■ **14 września** – w Święto Podwyższenia Krzyża św. Tego dnia mogliśmy naszą ofiarą wesprzeć chrześcijan w Ziemi Świętej. Po Mszach św. kapłan też błogosławił przyniesione krzyże i krzyżyki.

■ **27 września** – nabożeństwo w intencji uchodźców z okazji Światowego Dnia Migranta i Uchodźcy. Więcej na stronie obok.

■ **1 października** – rozpoczęliśmy codzienną modlitwę różańcową.

■ **3 października** – mała grupa parafian z ks. Proboszczem uczestniczyła w odpuście ku czci NMP Różańcowej gromadzącej członków Żywego Różańca diecezji zielonogórsko-gorzowskiej i Apostolstwa Margaretka pod hasłem: Różańcowa Pani Nieba Ziemi. W czasie uroczystości nasz ks. Proboszcz wygłosił konferencję nt. „Różańcowa Pani Nieba Ziemi – do Ciebie się cały świat ucieka, przez różaniec Twej pomocy czeka”. Relacja w następnym numerze.

fot. Pola Stalmach

■ **4 października** – na Mszy św. o godz. 11.00 ostatnia grupa dzieci przystąpiła do tegorocznej Pierwszej Komunii św.

(opr. WNiBU)

PUDEŁKO SZCZĘŚCIA

W tym roku nieco inaczej niż poprzednio mogliśmy dzieciom ze świetlicy środowiskowej Caritas ofiarować artykuły szkolne. Tym razem nie otrzymaliśmy tornistrów, ale można było przygotować ich zawartość, za co dzieci i wychowawcy serdecznie wszystkim ofiarodawcom dziękują.

SANT'EGIDIO

Umrzeć z nadziei

Nabożeństwo w intencji uchodźców i migrantów

27 września obchodziliśmy w Kościele 106 Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy. Ojciec Święty Franciszek przygotował na ten dzień Orędzie, zatytułowane: *Jak Jezus Chrystus, zmuszeni do ucieczki. Przyjąć, chronić, promować i integrować przesiedleńców wewnętrznych.*

Z tej okazji w porze nieszporów uczestniczyliśmy w nabożeństwie w intencji migrantów i uchodźców pod hasłem ***Umrzeć z nadziei***, przygotowanym przez Wspólnotę Sant'Egidio, szczególnie modląc się za wszystkich, którzy zginęli i ucierpieli na Morzu Śródziemnym i na innych szlakach próbując dotrzeć do Europy, poszukując bezpieczeństwa i lepszej przyszłości, również za ofiary niedawnego pożaru w obozie dla uchodźców na greckiej wyspie Lesbos. Symbolicznym wyrazem tej modlitwy było odczytanie przez dwóch członków Wspólnoty Sant'Egidio w 7 wezwaniach wielu imion ofiar spośród 2398 migrantów, którzy stracili życie od czerwca 2019 r. do czerwca br. Po każdym z wezwań pieśnią za zmarłych i zapaloną świecą powierzaliśmy ich dusze Bogu.

fot. BU

W czasie tego nabożeństwa ks. Proboszcz w komentarzu do odczytanej Ewangelii o uciszeniu burzy na jeziorze zwrócił uwagę, że *płynąc łodzią swego życia wszyscy doświadczamy lęku, ale szczególnie te osoby, które muszą opuścić swoją ojczyznę, które uciekają, aby przeżyć. W obliczu zagrożenia wszystko stawiają na jedną kartę, cały majątek, swoje życie i wielu to życiem przypłaciło. Wszyscy są Bożymi dziećmi, niezależnie od wiary, koloru skóry, pochodzenia, dlatego wierzymy, że w każdej łodzi jest Pan Jezus, bo kocha. Wzywa nas do wiary i by w każdej okoliczności zaufać Mu.* ***Czasem rękami Bożej Opatrzności jesteśmy my.***

To ostatnie zdanie warto zapamiętać. Od 1990 r. w „podróżach nadziei” do Europy zginęło blisko 41 tys. uchodźców.

Wspólnota Sant'Egidio (św. Idziego) jest wspólnotą chrześcijańską, która powstała w 1968 roku w liceum w centrum Rzymu, jako owoc Soboru Watykańskiego II i z inicjatywy Andrei Riccardiego. Zebrał on grupę licealistów, aby słuchać i wspólnie wcielać w życie Ewangelię. Odniesieniem była dla nich pierwsza wspólnota chrześcijańska z Dziejów Apostolskich i postać św. Franciszka z Asyżu. Ta początkowo mała grupa wyszła na peryferie Rzymu, gdzie żyło dużo ubogich imigrantów, i otworzyła świetlicę dla dzieci nazwaną „Scuola Popolare". Dzisiaj ubodzy, z którymi przyjaźni się Wspólnota to także bezdomni, starsi, samotni i chorzy, osoby niepełnosprawne, imigranci, więźniowie, chorzy na AIDS w Afryce. Znana jest także ze swego zaangażowania na rzecz pokoju, co doprowadziło 4 października 1992 r. do podpisania pokoju w Mozambiku kończącego trwającą od 1977 r. wojnę domową.

W ciągu 50 lat stała się siecią wspólnot, które istnieją w ponad 70 krajach świata, gromadzą mężczyzn i kobiety w każdym wieku i działa w niej dziś już ok. 60 tys. wolontariuszy.

Siedzibą wspólnoty jest Kościół św. Idziego w Rzymie na Zatybrzu. Od 1986 r. została zaliczona przez Stolicę Apostolską do grona międzynarodowych stowarzyszeń wiernych.

Wszystkie wspólnoty Sant'Egidio żyją tą samą duchowością, a fundamenty charakteryzujące drogę Wspólnoty to:

- Modlitwa, która towarzyszy życiu Wspólnoty i każdego z jej członków, jest centrum i wyznacza jego kierunek.
- Przekazywanie Ewangelii, która jest sercem życia Wspólnoty.
- Solidarność z ubogimi w formie bezinteresownej służby, w duchu „Kościoła wszystkich, a zwłaszcza ubogich" (papież Jan XXIII).
- Ekumenizm. Poprzez przyjaźń i modlitwę poszukiwanie jedności pomiędzy chrześcijanami całego świata.
- Dialog, który Sobór Watykański II wskazuje jako drogę pokoju i współpracy pomiędzy religiami, sposób życia oraz metodę pojednania w konfliktach.

W Polsce „Wspólnota św. Idziego" działa w Chojnie, Bytomiu, Krakowie, Poznaniu, Stargardzie i Warszawie, jej wolontariuszy spotykamy w hospicjach, domach dziecka i noclegowniach.

Przykładem polskich działań tych wspólnot są: „kolacje na ulicy", Wigilie z Ubogimi, odwiedziny w domach pomocy społecznej, modlitwy o pokój połączone z wykładami o sytuacji w krajach ogarniętych konfliktami, modlitwy za chorych.

oprac. WN
źródło www.santegidio.pl

Prasa dostępna w naszym kościele (po Mszach na stoliku przy zakrystii lub w zakrystii). Zachęcamy do czytania.

TYGODNIK PARAFIALNY

GOŚĆ NIEDZIELNY · MAŁY GOŚĆ NIEDZIELNY · pielgrzym · misyjne drogi

Z Orędzia papieża Franciszka na 106 Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy

(…) Podczas ucieczki do Egiptu Dzieciątko Jezus doświadczyło wraz z rodzicami tragicznego stanu bycia wysiedlonym i uchodźcą, naznaczonego lękiem, niepewnością, trudnościami. Niestety, w naszych czasach miliony rodzin mogą rozpoznać siebie w tej rzeczywistości. Prawie każdego dnia telewizja i gazety informują o uchodźcach, uciekających przed głodem, wojną i innymi poważnymi zagrożeniami, w poszukiwaniu bezpieczeństwa i godnego życia dla siebie i swoich rodzin. W każdym z nich jest obecny Jezus zmuszony, jak w czasach Heroda, do ucieczki, aby siebie ocalić. Jesteśmy wezwani, by w ich twarzach rozpoznać oblicze Chrystusa głodnego, spragnionego, nagiego, chorego, obcego i więźnia, który jest dla nas wyzwaniem. Jeśli Go rozpoznamy, to my będziemy Mu dziękować za to, że mogliśmy Go spotkać, miłować i służyć Mu.

Osoby przesiedlone dają nam tę możliwość spotkania z Panem, choć naszym oczom niełatwo jest Go rozpoznać – w podartym ubraniu, z brudnymi stopami, z twarzą zniekształconą, z ciałem poranionym, nieumiejącego mówić naszym językiem..." (…)

Kiedy mówimy o migrantach i wysiedlonych, zbyt często zatrzymujemy się na liczbach. A tu nie chodzi o liczby, tylko o osoby! Jeśli się z nimi spotkamy, to dojdziemy do ich poznania. I znając ich historie, będziemy w stanie ich zrozumieć.

Trzeba znać, żeby zrozumieć.
Trzeba zbliżyć się, aby służyć.
Trzeba słuchać, żeby się pojednać.
Trzeba się dzielić, żeby się rozwijać.
Trzeba angażować, żeby promować.
By budować trzeba współpracować. (..)

Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy na październik

EWANGELIZACYJNA: Módlmy się, aby na mocy chrztu wierni świeccy, zwłaszcza kobiety, mieli większy udział w instytucjach odpowiedzialnych za Kościół.

na listopad

POWSZECHNA: Módlmy się, aby postęp w zakresie robotyki i sztucznej inteligencji zawsze służył istocie ludzkiej.

Chór parafialny *MAGNIFICAT* zaprasza

Śpiewamy podczas parafialnych uroczystości i nabożeństw, uczestniczymy w warsztatach i wspólnie wyjeżdżamy.

Nie musisz znać nut!

Przyjdź do salki na I piętrze na 10 minut przed próbą: w poniedziałki i środy od 19^{00} do 20^{30}

Masz pytania?
Zadzwoń: 503 522 123
Napisz: michalinaonev@gmail.com

Prowadząca chór Michalina Pitucha

misyjny wolontariat

Domy Serca

OBECNOŚĆ POŚRÓD CIERPIĄCYCH SZERZENIE KULTURY WSPÓŁCZUCIA

W niedzielę 27 września gościliśmy p. Joannę Błasiak z Bestwiny, która podczas studiów w Katowicach przez rok mieszkała w naszej parafii i w najbliższym czasie zamierza jako wolontariuszka podjąć pracę w Salwadorze, we wspólnocie DOMY SERCA. Dając króciutkie świadectwo po Mszach św. o godz. 9.30 i 11 Pani Joanna zwróciła się również do słuchaczy o wsparcie modlitewne i materialne, które taki wyjazd może umożliwić. Mogliśmy się dowiedzieć, że istnieją DOMY SERCA, mało bowiem osób o nich słyszało. Zamieszczamy garść informacji o tym niezwykłym dziele zaczerpniętych ze strony internetowej tej wspólnoty.

Domy Serca jest to międzynarodowa, katolicka organizacja pozarządowa założona 4 stycznia 1990 r. we Francji, jej charyzmatem jest współczucie i pocieszenie niesione ubogim, cierpiącym i samotnym ludziom na całym świecie.

Domy Serca łączą ludzi, którzy pragną w sposób autentyczny zatrzymać się przy cierpiącym człowieku i ofiarować mu swoją obecność i przyjaźń, które są znakami miłości współczującego Chrystusa. Organizacja jest przestrzenią spotkań ludzi, którzy pomagają innym nie tracić nadziei, walczyć i osiągać wyznaczone cele, którzy okazują miłosierdzie samotnym i słabym.

Aby wypełnić to zadanie, Domy Serca proponują wolontariat misyjny w jednym z 40 domów znajdujących się w 26 krajach świata położonych na 4 kontynentach. Wolontariusze opierają swoją służbę na trzech filarach: życiu wspólnotowym, modlitwie oraz pomocy ubogim.

Założyciel Domów Serca o. Thierry de Roucy o tej idei powiedział tak: „Punktem wyjścia jest fakt, że życie każdego człowieka to pasja, to znaczy historia miłości i zarazem historia cierpienia. Nie ma nic bardziej powszechnego niż ta rzeczywistość, która sprawia, że świat jest niczym wielka Golgota. By człowiek mógł znieść tę sytuację, przeżyć ją do końca, dana jest mu łaska Boża, a także obecność bliskich i przyjaciół, którzy pomagają nie tracić nadziei, walczyć, osiągać wyznaczone cele. Obecność drugiej osoby w momencie, gdy przeżywamy naszą golgotę, owa pasja do życia drugiego człowieka, miłosierdzie okazywane tym, którzy są sami, którzy muszą walczyć ze sobą i z innymi, by szerzyć dobro – to właśnie nazywam współczuciem. Słowo współczucie znaczy zatem o wiele więcej, niż może się z początku wydawać. Współczucie to nie litość ani politowanie. To postawa serca, to obecność, bliskość, miłość do drugiego człowieka, wrażliwość na prawa każdej osoby”.

Każdego dnia, każdy Dom Serca staje się miejscem głębokiego spotkania przyjaciół. Miejscem, w którym znajduje się pocieszenie, ukojenie bólu, wsparcie i radość.

Od 1990 r. w międzynarodowym wolontariacie misyjnym Domów Serca uczestniczyło ponad 1600 wolontariuszy z 39 narodowości, w tym 102 Polaków.

Rozmowa z Panią Joanną o jej misji serca

Mówiąc o misjach częściej kojarzymy je z misjonarzami duchownymi, zakonnymi. Chyba po raz pierwszy gościmy w naszej parafii osobę świecką, która chce podjąć działalność misyjną.

Rzeczywiście nie jest to aż tak częste. Obecnie z Domów Serca jedzie nas sześcioro. Co pół roku prowadzone są paromiesięczne przygotowania – w tym dwutygodniowy staż – do takiego wyjazdu.

Skąd w ogóle pomysł, żeby wyjechać na misje?

Tak Pan Bóg pokierował moimi drogami, że narodziło się w moim sercu to pragnienie… Myślę, że jakieś 5 lat przygotowywał mnie do tego.

Wyjeżdża Pani z Domów Serca. A jak Pani trafiła na tę wspólnotę?

Przeczytałam ogłoszenie na facebooku – dwóch znajomych było zainteresowanych takim wydarzeniem. Postanowiłam wysłać do nich maila i zapisać się na spotkanie informacyjne – tak to się zaczęło.

Czyli nie szukała Pani jakiejś innej organizacji misyjnej? Od razu wiedziała Pani, że to jest właśnie TO?

Domy Serca nie pragną niczego więcej, niż być tym uśmiechem, tą kroplą w morzu, tą ręką, która pomaga żyć i kochać życie aż do końca. Być obecnym obok każdego człowieka i uświadamiać go, że jest kochany nieskończenie...

Rozważałam tylko tę opcję, ponieważ nie słyszałam o innym wolontariacie misyjnym, który tak bardzo stawia na obecność dla drugiej osoby.

Jak wspomniałam w kościele wolontariat misyjny Domów Serca za wzór do naśladowania uważa Maryję stojącą pod krzyżem, Matkę Bożą Bolesną, która nie mogła już wtedy nic zrobić dla swojego Syna, jak tylko po prostu przy Nim być.

I ja też chcę w tym moim wolontariacie iść śladami Maryi będąc dla innych ludzi poprzez zwykłą codzienną obecność. Chcę poświęcić rok Panu Bogu, by działał przeze mnie jak On zechce, być dla drugiego człowieka w Salwadorze, gdzie jest problem z gangami, narkotykami, gdzie potrzebują nas również dzieci, które tam wychowują się często na ulicy.

Myślę, że to jest naprawdę dobra szkoła miłości do drugiego człowieka – to wydaje mi się najpiękniejsze w tym wszystkim. Rok dla Pana Boga to jest niewiele – wręcz nic. Często dając dużo więcej sami otrzymujemy i łaski, i wszystkiego.

14 miesięcy… Myśli Pani co potem?

14 miesięcy to jest minimum, żeby wyjechać, ponieważ ten typ wolontariatu polega na budowaniu więzi, relacji z tamtejszymi ludźmi, na obecności, więc wiadomo, że oni też potrzebują czasu, żeby nas, wolontariuszy poznać, poczuć się z nami dobrze. Ale taki pobyt można przedłużyć, co się dość często zdarza. Oczywiście po misji mogę wrócić do Polski, a potem znowu wyjechać. Na razie wstępnie planuję spędzić te 14 miesięcy za granicą, a potem zobaczę. Zobaczę co będzie za rok… Życie czasem szybko się zmienia. Trudno mi przewidzieć, co będzie dalej. Na ten moment kończę studia, przede mną obrona pracy – może zacznę studia magisterskie po powrocie.

Co Pani studiowała?

Komunikację promocyjną i kryzysową – w skrócie moglibyśmy powiedzieć: marketing i reklamę, ogólnie rzeczy związane z promocją.

Promocja, reklama to wydają się „kontaktowe" działania. Chyba się to doświadczenie ze studiów przyda?

Myślę, że na pewno, bo pomagają opanować stres przed prowadzeniem rozmów w większym gronie czy przed poznawaniem nowych osób. Mieliśmy również – oprócz typowo branżowych – zajęcia z komunikacji interpersonalnej oraz z rozwiązywania konfliktowych sytuacji, co oczywiście na misji jak najbardziej może się przydać.

Ale nie tylko doświadczenie ze studiów będzie mi pomocne w czasie wolontariatu – w swojej parafii przez 6 lat należałam do Odnowy w Duchu Świętym, potem w czasie studiów byłam *odpowiedzialną* u dominikanów – to też mnie nauczyło takiej dużej otwartości względem ludzi. Koordynowałam także *Kurs Alpha* dla studentów, co było dobrą szkołą okazywania miłości w najprostszej formie – przysłowiowego podania szklanki wody i przyjmowania drugiego człowieka takim, jakim jest.

Wspominała Pani o przygotowaniach przed wyjazdem. Na czym one polegały?

Były to formacje wyjazdowe. Jedyny Dom Serca w Polsce znajduje się w Warszawie, ale samej formacji tam nie było. Pierwsza była w Niepokalanowie, potem w Laskach pod Warszawą i następnie całe 2 tygodnie na Kaszubach – nie licząc spotkań online spowodowanych pandemią. Staż na Kaszubach wspominam najlepiej, gdyż to było przepiękne doświadczenie. Mieszkaliśmy pośrodku lasu u rodziny, w której były dwie niepełnosprawne osoby uzależnione od pomocy drugiego człowieka. To było niesamowite doświadczenie spotkania naprawdę świętych ludzi, którzy zechcieli nas przyjąć na ten staż misyjny – mogliśmy się uczyć od nich pokory i cierpliwości oraz wytrwałości w służeniu drugiej osobie. Dodatkowo też były konferencje, rozmowy z byłymi misjonarzami, żeby zdobyć jak najwięcej informacji i jak najlepiej się przygotować do wyjazdu. To był przepiękny czas i materiał na wielogodzinną opowieść.

A jak z językiem?

W Salwadorze językiem urzędowym jest hiszpański. Aktualnie uczę się go od paru miesięcy – a konkretnie od tego czasu, kiedy dowiedziałam się do jakiego kraju wyjeżdżam. Miałam jednak tę łaskę, że na stażu misyjnym – oprócz organizowanych codziennych lekcji hiszpańskiego – mogłam prowadzić zwykłe codzienne rozmowy z osobami pochodzącymi z krajów hiszpańskojęzycznych. To na pewno poprawiło moją znajomość tego języka. Nie jestem jednak w stanie powiedzieć, że znam już hiszpański bardzo dobrze. Początek mojej misji będzie na pewno uczył mnie pokory w tym temacie i zwracania większej uwagi na mowę niewerbalną.

Jak będzie wyglądała konkretnie wasza praca misyjna?

Głównymi filarami Domów Serca jest życie wspólnotowe, modlitwa i pomoc ubogim. Cały dzień jest podporządkowany modlitwie i apostolatom zewnętrznym, takimi jak wizyty w Bloom Hospital – czyli u dzieci chorych na białaczkę i ich rodzin oraz wizyty w sąsiedniej dzielnicy – miejsca prostytucji kobiet i transwestytów, ale również bycie dla dzieci, które przychodzą do Domu Serca. Oprócz tego organizujemy spotkania i wyjazdy dla najmłodszych, samotnych matek oraz ludzi zagrożonych przez gangi – można o tym poczytać więcej na stronie Domów Serca.

Każdy dzień zaczynamy jutrznią, codziennie jest Msza, godzina adoracji – w każdym Domu Serca jest przechowywany Najświętszy Sakrament za zgodną biskupa danego rejonu, możemy więc powiedzieć, że mieszkamy z Panem Jezusem. Poza tym odmawiamy codziennie różaniec, nieszpory i modlitwę wieczorną. Dzień jest temu podporządkowany, bo wiadomo – żeby móc się dzielić łaską, to trzeba ją skądś czerpać, a od kogo, jak nie od Pana Boga.

Wyjeżdża Pani do Salwadoru, a konkretnie do jakiego miasta?

Do San Salvador, czyli stolicy.

A kiedy wyjazd?

Około 15 października.

Pani Joanno, życzymy więc, szczęśliwej podróży i bezpiecznego pobytu, zdrowia, poczucia spełnienia w nowym wyzwaniu pośród potrzebujących. Niech Pani trud pięknie owocuje. Polecamy Panią Bożej Opatrzności i opiece naszej Wniebowziętej Patronki.

Rozmawiała Beata Urban

Archidiecezjalne spotkanie Żywego Różańca w kościele św. Bartłomieja w Bieruniu Starym

12 września, w Święto Matki Bożej Piekarskiej przedstawiciele rodziny różańcowej spotkali się po długiej przerwie spowodowanej pandemią na modlitewie w Bieruniu Starym w ramach tzw. kościoła stacyjnego.

Trwa Wielka Nowenna Różańcowa przed jubileuszem 200-lecia istnienia Żywego Różańca. Te spotkania modlitewne z Mszą św. i zazwyczaj później przy stole odbywające się w różnych parafiach są przygotowaniem do jubileuszu i okazją do wzajemnego poznania się, dzielenia informacjami o rozszerzaniu się modlitwy różańcowej w różnych parafiach oraz o działalności grup.

Modlitwą różańcową pragniemy uprosić u Boga za wstawiennictwem MB Różańcowej łaski dla całej rodziny różańcowej w Polsce, w archidiecezji, w parafiach. Modlimy się o rychłą beatyfikację założycielki Żywego Różańca Pauliny Jaricot, która swoje życie poświęciła sprawom wiary.

Nasze wrześniowe spotkanie rozpoczęliśmy oczywiście modlitwą różańcową, poprzedzoną wcześniej przywitaniem przez tamtejszego proboszcza – ks. Michała Anderko oraz krótką konferencją naszego ks. Proboszcza, który jest moderatorem Żywego Różańca w diecezji. Podczas konferencji moderator ks. Zbigniew Kocoń wspomniał o rozwoju wspólnoty ŻR w naszej Archidiecezji i w Polsce, a także o sprawach misji. Zachęcał nas do jeszcze większej aktywności modlitewnej. Nawiązał również do beatyfikacji S.B. Pauliny Jaricot.

Ta beatyfikacja staje się coraz bardziej możliwa dzięki cudowi zatwierdzonemu w maju tego roku przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych. Za przyczyną Pauliny Jaricot cudu uzdrowienia doznała mała trzy i półroczna Mayline, która w 2012 r. w Lyonie w czasie przyjęcia rodzinnego zadławiła się i straciła przytomność. Mimo podjętej akcji ratunkowej najpierw przez ojca a potem przez służby ratownicze, doszło do mózgowej śmierci dziewczynki. Cała rodzina i przyjaciele trwali na modlitwie, odmawiano nowennę do Sługi Bożej Pauliny Jaricot. Stan zdrowia nie poprawiał się, a rodzice byli już przygotowani na śmierć dziecka. Nieoczekiwanie w lipcu 2012 r. nastąpił niewyjaśniony powrót do zdrowia. Po rehabilitacji Mayline wyzdrowiała całkowicie. Fakt ten przekazano do Trybunału Kościelnego w Lyonie, a ten po zbadaniu sprawy skierował ją do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Po potwierdzeniu przez komisję lekarską w lutym 2019 r. niewytłumaczalnego charakteru uzdrowienia Kongregacja w maju 2019 roku uznała cud uzdrowienia za wstawiennictwem Pauliny Jaricot.

Bieruński kościół Świętego Bartłomieja jest zabytkiem, o którym pierwsze wzmianki pochodzą z 1450 r. Początkowo był drewniany i przechodził na przełomie wieków różne zmiany – od przejęcia przez protestantów, dwukrotnego spalenia aż po odbudowę w 1857 r. Od roku 1948 dokonywano częściowo przebudowy i upiększania świątyni.

Po agapie udaliśmy się do pobliskiego sanktuarium Św. Walentego – patrona miasta, narzeczonych, zakochanych i chorych.

Kościółek ten, druga świątynia w Bieruniu, powstał ok. roku 1645. Pełnił rolę kościoła parafialnego po pożarach wspomnianego już kościoła głównego. Jest to zabytek architektury drewnianej po II wojnie światowej otoczony prawną opieką państwa. W latach 1971 i 1972 kościółek dotknęły pożary, ale dzięki ofiarnej pomocy parafian i miasta został odbudowany i odzyskał swoje piękno. Dziś odwiedzany jest przez pielgrzymów, głównie narzeczonych, zakochanych, oraz proszących o uzdrowienie z chorób.

Wizytą „u św. Walentego” zakończyliśmy nasze archidiecezjalne spotkanie Żywego Różańca i po błogosławieństwie kapłańskim rozjechaliśmy się do swoich parafii.

Ave Maryja
Maria Krawczyk
(fot. Pola Stalmach)

Wzywając Jej imienia

Maryja. Pokorna Służebnica. Ufna Niewiasta z Nazaretu. Krewna u Elżbiety. Święta Boża Rodzicielka. Matka z Kany Galilejskiej. Współcierpiąca: na drodze krzyżowej, na Golgocie. Matka Kościoła. Królowa Nieba i Ziemi.

To tylko niektóre spośród bardzo wielu określeń Matki Bożej. Przemierzając tajemnice różańca – ewangeliczną drogę zapisaną na kartach Biblii – dostrzec można jaką Osobą była ta Święta Niewiasta. Temat Maryi jest żywym i bliskim na przestrzeni wieków. Ile litanii, ile określeń Jej niezwykłych cech i piękna, pieśni mówiących o Jej życiu, o sile Jej wsparcia w naszej codzienności... Co ciekawe, zanurzając się w historię (zarówno literatury, jak i realnego życia) różnorodne teksty i wielorakie świadectwa dotyczące Maryi, potwierdzają, że Ona – Jej obecność, wstawiennictwo – jest czczona i kochana we wszystkich zakątkach świata.

Pamiętam, jak kilkanaście lat temu, na pierwszym roku studiów urzeczona słuchałam wykładu o jednym z zabytków języka polskiego: „Bogurodzicy". *Bogurodzica, dziewica, Bogiem sławiena Maryja...* Zachwycił mnie nie tylko kunszt artystyczny autora (spór o to, kto nim jest trwa do dziś), czas powstania tak wybitnego dzieła (to też kwestia sporna), ale również forma: może wiersz, może dopowiedzenia do litanijnego Kyrie eleison, może śpiew zagrzewający do walki, a może pieśń o zmartwychwstaniu (w oryginale czternaście zwrotek, chociaż nam z reguły znane są dwie). Jednak najbardziej poruszała mnie treść. Byłam i nadal jestem pod wrażeniem, że język tamtych czasów, tak potrafił ukazać Matkę Bożą, a zarazem pokazał, jak bliska jest każdemu człowiekowi. W utworze tym jawi nam się Maryja, jako Pośredniczka, jako Matka Boga, pełna chwały. To także hymn pochwalny na cześć Bożej Rodzicielki.

I jeszcze jeden zachwycający mnie, zupełnie inny niż poprzedni, wiersz o Maryi autorstwa Jana Izydora Sztaudyngera (1904-70). Lekki jak jego fraszki, z których jest powszechnie znany. I chyba dlatego utwór ten stał się powodem wielu komentarzy. Chociaż na pierwszy rzut oka może się wydawać, że odziera Madonnę ze świętości, to jednak jego głębia i urok w tym tkwi, że pokazuje ludzkie oblicze Maryi (jedzie przecież na nartach), Jej bliskość człowiekowi, a zarazem mówi, że jest Święta – na śladach Jej przejazdu zakwitły krokusy.

Jan Izydor Sztaudynger: Matka Boska na nartach

Matka Boska na nartach
zjechała z gór Beskidu
(A dobrze jeździć umie,
nie zrobi narciarzom wstydu!)
W sukni do samej ziemi
I dwoma świecami w dłoni
Zjechała, jak miesiąc śliczna,
Z wysokich śląskich groni.
Choć narty szybko pędzą
I śnieg aż w niebo pryska,
Dwie świeczki się świeciły
(Widziało je kilku z bliska).
Pytali, kto to jedzie
Z wysokich śląskich groni,
Co zamiast trzymać kijki,
Dwie świece dzierży w dłoni?
Dwa wilki jak baranki
Biegły przy świętych nartach,
Dla Przenajświętszej Panienki
Jako przyboczna warta.
Dwie sarny poklękały
Pod starą śnieżną jodłą
I las się oddał cały
Cichym poszumom, modłom.
Tak szybko przejechała,
Tylko mignęła w bieli,
Że już im w dali znikła,
Nim, kto jest, odgadnęli.
Biegli więc za Nią śpiesznie,
Ale nie dali rady,
Więc tylko poklękali
Całując nartów ślady.
A z łaski Przenajświętszej,
Gdzie padły ich całusy,
Tam wiosną się rozkwitły
Śnieżyczki i krokusy.

fot. Maria Świerkot

• • • • • •

Maryja jest mi bliska od pierwszych chwil życia, kiedy kruche, pod sercem mojej mamy było zagrożone i wówczas już ofiarowała mnie Matce Bożej Królowej Polski na Jasnej Górze. Po urodzeniu, po drugiej stronie maminego serca, przez kolejne dni i lata życia, Maryja stawała mi się coraz bliższa. Jej obecność w moim życiu, doświadczanie Jej wstawiennictwa stały się naturalną więzią, relacją przeżywaną świadomie i z radością.

Jest Królową: najpiękniejszą,
jest Matką: najczulszą,
jest Przyjaciółką: najwierniejszą,
jest Orędowniczką: najpewniejszą,
jest Nauczycielką: najmądrzej kochającą.

Łączy w sobie w najcudniejszy sposób określenia ze wszystkich litanii świata, zarazem jest najpokorniejszą z kobiet.

Teraz, kiedy rozważamy tajemnice różańca, staramy się dostrzegać, jak wielkie cuda działa Bóg w życiu: tak Maryi, jak i każdego z nas. Różnymi drogami prowadzi nas Bóg, zna najlepsze miejsce i czas, aby dotykać ludzkich serc. Doświadczyć macierzyństwa Maryi, ale też Jej królowania, to droga codziennego odkrywania Jej piękna, którego najbardziej znamiennym znakiem jest ufność wyrażona w Nazarecie, kiedy na słowa Archanioła Gabriela odpowiedziała FIAT. Zgoda na to, że być może światła wystarczy jedynie na jeden krok, potem na kolejny i kolejny, i kolejny...

Królowa Nieba i Ziemi. Najlepsza Orędowniczka. Matka Boga. Maryja. Wniebowzięta. Niewiasta z Nazaretu o prostym sercu, córka Anny i Joachima, przyjaciółka Elżbiety, Mama Jezusa. Wciąż obecna przy nas. Jaką Ją znasz? Jaka jest Tobie najbliższa? Taką właśnie Ją kochaj. Nasza. Ta sama. Maryja.

Kamila Falińska

18 października przypada święto św. Łukasza Ewangelisty, ale w tym roku ustępuje ono przed ważniejszą rangą niedzielą, Dniem Pańskim. Nam jednak to nie przeszkadza, by stało się punktem wyjścia do kolejnego tekstu z naszej poznawczej rubryki „Czy wiesz…”

Czy wiesz...

Symbole ewangelistów

Doskonale wiemy, że św. Łukasz jest autorem jednej z Ewangelii i z racji tego zazwyczaj przedstawia się go w trakcie pisania swojej księgi. Był lekarzem, stąd często towarzyszą mu atrybuty medyczne, np. skalpel czy stetoskop (!). Legendy przypisują mu także sportretowanie Matki Bożej, ale z liczby wizerunków, które czczone są jako cudowne i właśnie autorstwa św. Łukasza, musiałoby to nastąpić nie jeden raz, ale 12-14 (wśród nich wymienia się nawet naszą ikonę MB Częstochowskiej).

Jako ewangelista św. Łukasz przedstawiany jest z księgą czy zwojem, ale one są powszechnym znakiem wszystkich czterech Ewangelistów. Jak zatem odróżnić świętego Łukasza od Mateusza, Marka i Jana? Otóż po symbolach, które zostały im przez tradycję przypisane: **wół**, **człowiek**, **lew**, **orzeł**. Odpowiadają one czterem tajemniczym istotom żyjącym (zwierzętom), o których mowa w Apokalipsie św. Jana (Ap 4,6-8), a które stoją wokół Bożego tronu i nieustannie oddają Bogu cześć i chwałę:

Pierwsza istota żywa podobna była do lwa,
druga istota żywa podobna do byka,
trzecia istota żywa miała jakby ludzką twarz,
czwarta istota żywa podobna była do lecącego orła.
Każda z czterech istot żywych miała po sześć skrzydeł i mnóstwo oczu na zewnątrz i wewnątrz.

Św. Jan nawiązuje do wcześniejszej wizji proroka Ezechiela (Ez 1, 1-14) , który opisuje tajemnicze istoty wyłaniające się z ognia – Bożego rydwanu:

Każda z nich miała po cztery twarze i po cztery skrzydła. (...) Oblicza ich miały taki wygląd: każda z czterech istot miała z prawej strony oblicze człowieka i oblicze lwa, z lewej zaś strony każda z czterech miała oblicze wołu i oblicze orła.

Dlaczego akurat takie przedstawienia pojawiają się w wizji Ezechiela: lew, orzeł, byk, człowiek? Biorąc pod uwagę, że prorok pełni swoją misję w czasie niewoli babilońskiej (około VI w. p.n.e.), odwołuje się do symboli obecnych w otaczającym go pogańskim świecie. Wplatanie ich w opisy (podobnie jak później u proroka Daniela) zdaniem egzegetów mogło służyć podkreślaniu wszechmocy Boga, władzy i wyższości nad pogańskimi bóstwami, siłami natury i wszelkim stworzeniem.

Te dziwne istoty – cheruby, jak wynika z wcześniejszego tekstu (Ez 9,3) – z opisu Bożego rydwanu przypominają asyryjskie posągi, które strzegły pałaców Babilonu. Widać tu też odwołania do babilońskiej astrologii. Zodiak rozumiany w starożytności jako ogół gwiazd na niebie, podzielony był na 4 części (strony świata), w których środku znajdowały się gwiazdozbiory: Byka, Lwa, Orła i Wodnika (w Babilonie byli to bogowie: Marduk – skrzydlaty byk, Tergal – skrzydlaty lew, Ninurta – ptak i bóg Ea – postać z dzbanem wody).

Takie skrzydlate przedstawienia zwierząt charakterystyczne były dla różnych bóstw w starożytnych mitologiach wschodnich. Podobnie popularne były bóstwa łączące człowieka ze zwierzęciem, jak choćby sfinks – lew o ludzkiej twarzy.

Wspomniane gwiazdozbiory, a za nimi symboliczne przedstawienia, uważano za kluczowe, wiązały się bowiem z 4 porami roku, reprezentowały różne siły natury, żywioły, święte zwierzęta itp.:

• Byk – to wiosna, siła fizyczna, służba, ziemia, święte zwierzę wśród bydła,
• Lew – lato, szlachetność, odwaga, ogień, święte stworzenie wśród dzikich zwierząt,
• Orzeł – jesień, szybkość, wysokość lotu, powietrze, święty wśród ptaków,
• Wodnik (człowiek) – zima, mądrość, woda, święty wśród wszystkich stworzeń.

Tak więc zarówno ezechielowe istoty o 4 obliczach, jak i 4 istoty żyjące z Apokalipsy św. Jana symbolizują pełnię, cały Wszechświat (takie było zresztą starożytne znaczenie liczby cztery).

Już w V w. cztery symboliczne istoty pojawiają się w zwojach ewangelicznych tekstów w formie atrybutów, podkreślając jedność czterech Ewangelii zdaniem św. Ireneusza z Lyonu, św. Hieronima czy św. Grzegorza Wielkiego.

Najwcześniej, bo już w starożytności symbole te odnoszono nie do ewangelistów, ale do obrazu samego Jezusa, który oni pozostawili na kartach Ewangelii, ponieważ każdy z nich inaczej rozłożył akcenty.

Jeden z ojców Kościoła, wspomniany św. Ireneusz z Lyonu (ok. 140-202) bardzo obrazowo ujął tę chrystologiczno-ewangeliczną symbolikę:

„Jakie więc było dzieło zbawienia Syna Bożego, taka sama była forma zwierząt; jaka forma zwierząt, taki i charakter Ewangelii, czterokształtne zaś zwierzęta – czterokształtna i Ewangelia, i czterokształtne dzieło Chrystusa (...)
Zwierzę pierwsze podobne do lwa, charakteryzujące jego skuteczną suwerenność i królewskość. [Ewangelia św. Marka]
Drugie zaś podobne do cielca, co wskazuje na godność ofiarnika i kapłana. [Ewangelia św. Łukasza]
Trzecie zwierzę, mające oblicze jakby człowieka, co jasno opisuje Jego przyjście jako człowieka. [Ewang. św. Mateusza]
A czwarte podobne do orła latającego, co oznacza spływającą na Kościół łaskę Ducha.” [Ewangelia św. Jana]

Inne interpretacje dodają jeszcze, że lew może oznaczać zwycięstwo, zmartwychwstanie Chrystusa, a wniebowstąpienie – orzeł.

Z czasem atrybuty poszczególnych Ewangelii stały się symbolami samych Ewangelistów i co ciekawe, można je bardzo logicznie połączyć z początkiem ich tekstów. I tak:

Św. Łukasz ma symbol wołu, ponieważ łukaszowa Ewangelia rozpoczyna się od sceny składania przez kapłana Zachariasza ofiary w świątyni jerozolimskiej i zwiastowania mu narodzin syna – Jana (Chrzciciela), a wół jest zwierzęciem ofiarnym i także symbolem kapłaństwa (Łk 1, 5-38).

Św. Mateusza symbolizuje człowiek, młodzieniec (przez skrzydła często błędnie utożsamiany z aniołem), ponieważ jego Ewangelia zaczyna się ziemskim, ludzkim, rodowodem Jezusa, a także ukazuje Jezusa jako osobę, w której wypełniają się wszystkie proroctwa mesjańskie.

Św. Markowi przypisano lwa, ponieważ jest to symbol pustyni, a markową Ewangelię rozpoczyna opis wystąpienia Jana Chrzciciela, który na pustyni głosił chrzest nawrócenia (Mk 1, 3-4). Surowe życie na pustyni, siła i odwaga głoszenia nadejścia Syna Bożego sprawiały, że nawet samego Jana Chrzciciela porównywano z lwem.

Św. Jana symbolizuje orzeł, który obrazuje poziom teologicznej refleksji przewyższający pozostałe Ewangelie. Zapowiada to już sam Prolog: *Na początku było Słowo*…, w którym ewangelista jak orzeł wznosi się ponad to, co ludzkie. Starożytni Ojcowie Kościoła mawiali, że to, co trójka Synoptyków opisuje, św. Jan objaśnia. W kościele prawosławnym spośród ewangelistów tylko św. Jana nazywa się teologiem, podkreślając w ten sposób głębię jego nauczania.

W innym ujęciu św. Jan był najbliżej Boga i swym wyostrzonym wzrokiem przenikał prawdy Boże niczym orzeł, o którym Arystoteles twierdził, że jako jedyne ze zwierząt może patrzeć wprost w słońce bez szkody dla oczu, dlatego żyjąc w pełnym blasku światła uosabia kontemplację i świadomość duchową, a taki charakter ma właśnie Ewangelia św. Jana. Zresztą samego Ewangelistę nazywano orłem z Patmos.

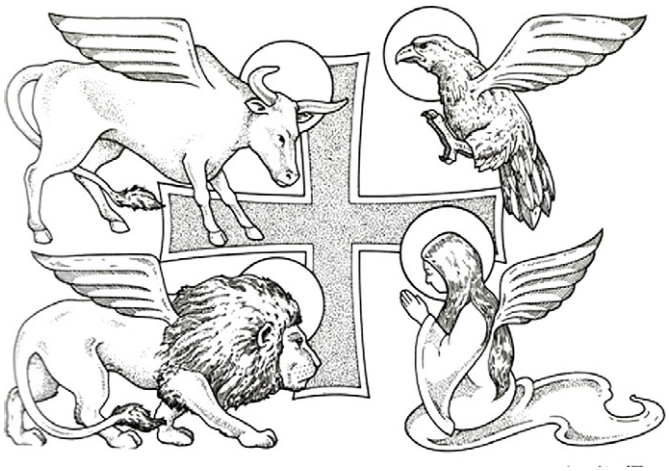

Owe istoty mogą być przedstawiane jako półfigury lub jako całe postacie. Zamiast sześciu skrzydeł wymienionych w Apokalipsie mają często tylko dwie pary, a lew i byk bywają przedstawiane również bez skrzydeł.

Wróćmy do punktu wyjścia, czyli postaci samego św. Łukasza Ewangelisty – patrona służby zdrowia.

Życzmy wszystkim medykom, zwłaszcza teraz w tym trudnym dla nich okresie błogosławieństwa Bożego, wiele zdrowia, sił, zawsze trafnych diagnoz i skuteczności w działaniu.

oprac. BU

Jan Paweł II do lekarzy: *Wasze lekarskie powołanie sprawia, że każdego dnia stykacie się z tajemniczą i zdumiewającą rzeczywistością ludzkiego życia i dzielicie z licznymi braćmi i siostrami ciężar ich cierpień i ich nadzieje.* (lipiec 2000)

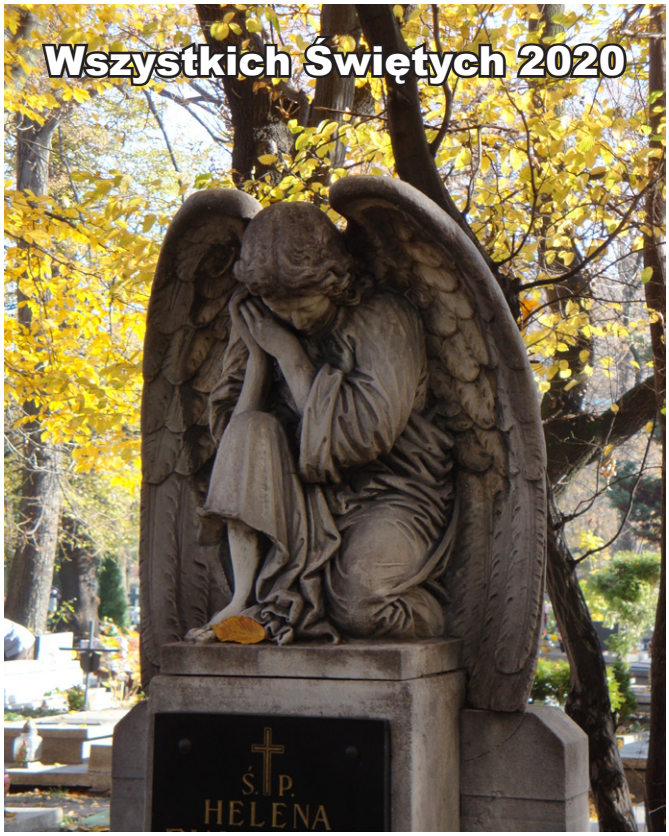

Oto popularna, internetowa definicja „Uroczystość Wszystkich Świętych (łac. Sollemnitas Omnium Sanctorum) – w Kościele katolickim uroczystość ku czci wszystkich chrześcijan, którzy osiągnęli stan zbawienia i przebywają w niebie, obchodzona corocznie w dniu 1 listopada, treściowo połączona z następującym po niej obchodem liturgicznym Dnia Zadusznego. W doktrynie Kościoła katolickiego jest wyrazem wiary w obcowanie świętych i powszechne powołanie do świętości.

Ale nie o definicję chodzi, bo wszystko to wiemy od dziecka. We Wszystkich Świętych, 1 listopada odwiedzamy cmentarze, groby bliskich, groby znanych i nieznanych.....

A co w tym roku? Co w pandemii? Na pewno będziemy ostrożniejsi w kontaktach, będziemy śledzić nasze kościelne ogłoszenia, ogłoszenia biskupie, radiowe i telewizyjne komunikaty epidemiologiczne... i do nich się dostosujemy. Zapewne będziemy uczestniczyć we Mszy św. w kościele, starsi, chorzy i zagrożeni poprzez transmisje...

Nie zapomnijmy jednak o tym co najważniejsze – O MODLITWIE: pierwszego dnia o wstawiennictwo świętych zmarłych a w Dzień Zaduszny za dusze wszystkich, którzy odeszli, o których pamiętamy, którym tak wiele zawdzięczamy my i świat.

W wielu krajach nie ma takiej pamięci o zmarłych, a nawet troski rodzin o groby – jeżdżąc po świecie nieraz to zauważamy – warto jednak przekazywać tę tradycję. Dziwimy się czasem, gdy po wielu latach, po dostatnim życiu poza granicami kraju wracają starsi, często samotni ludzie i w dziwny sposób ten swój powrót uzasadniają, że „w Polsce to na opuszczonym grobie przynajmniej ktoś znicz zapali, ktoś się pomodli”...

(WN)

XX Dzień Papieski, 11 X 2020

TOTUS TUUS

„Niełatwo zmierzyć głębokość słów" (K. Wojtyła, *Matka* w: *Poezje i dramaty*, Kraków 1999, s. 44) – możemy się o tym przekonać rozważając hasło tegorocznego XX Dnia Papieskiego **Totus Tuus** (Cały Twój). Wydawać by się mogło, że już je znamy, widzieliśmy je wielokrotnie wraz z papieskim herbem św. Jana Pawła II. Warto jednak sięgać do głębi tych słów w życiu Papieża Polaka i duchowości chrześcijańskiej.

Młody ks. Karol Wojtyła na swoje biskupie hasło wybrał zawołanie **Totus Tuus**. Towarzyszyło mu ono aż do powrotu do domu Ojca. Zaczerpnął je z dzieła św. Ludwika Marii Grignion de Montfort *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, które czytał jako dwudziestoletni młodzieniec, w czasie okupacji, pracując w kamieniołomach. Słowa Totus Tuus – Cały Twój (Maryjo) są związane z dojrzałym życiem Papieża i wyrażają Jego postawę wobec Boga i Maryi, a w konsekwencji do człowieka i całego świata. Życie św. Jana Pawła II było coraz pełniejszą realizacją zawierzenia Bogu przez Maryję. **Pan potrzebował Matki, by „być Bogiem z nami", człowiek potrzebuje Matki, by być dzieckiem Boga.** Stąd też w refleksji nad własnym życiem winniśmy odpowiedzieć sobie na pytania: Kim jest dla mnie Ta, która klamrą otwiera i zamyka Biblię? Czy Matka Boga jest Matką mojej codzienności? Czy pozwalam, by Jej obecność przenikała projekt mojego życia?

W książce *Dar i Tajemnica* (1996 r.) św. Jan Paweł II, pisząc o kapłaństwie zatrzymuje się na wątku maryjnym swojego powołania. Mówi o tradycyjnym nabożeństwie do Matki Bożej wyniesionym z domu rodzinnego i parafii, o szkaplerzu karmelitańskim nieustannie noszonym od 10 roku życia. Dla nas szczególnie ważne jest to, co św. Jan Paweł II pisze o swych młodzieńczych latach:

„O ile dawniej byłem przekonany, że Maryja prowadzi nas do Chrystusa, to w tym okresie zacząłem rozumieć, że również i Chrystus prowadzi nas do swojej Matki. Był taki moment, kiedy nawet poniekąd zakwestionowałem swoją pobożność maryjną uważając, że posiada ona w sposób przesadny pierwszeństwo przed nabożeństwem do samego Chrystusa. Muszę przyznać, że wówczas z pomocą przyszła mi książeczka św. Ludwika Marii Grignion de Montfort nosząca tytuł: „Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny". W książeczce tej znalazłem poniekąd gotową odpowiedź na moje pytania. Tak, Maryja nas przybliża do Chrystusa, prowadzi nas do Niego, ale pod warunkiem, że przeżyjemy Jej tajemnicę w Chrystusie".

Postawa zawierzenia Maryi wynika z dwóch wydarzeń opisanych w Ewangelii wg św. Jana:

1. Wesela w Kanie Galilejskiej (J 2, 1-12), gdzie Maryja mówi i do sług weselnych, i do każdego z nas: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek [Jezus] wam powie" (J 2,5);
2. Ukrzyżowania Jezusa (J 19,17-30) i słowach Zbawiciela wypowiedzianych wtedy do Maryi: „Niewiasto, oto syn Twój" (J 19,26) i do Jana Apostoła: „Oto Matka twoja" (J 19,27).

W 1977 roku, kardynał Karol Wojtyła, na Jasnej Górze, komentując fragment Ewangelii wg św. Jana mówiący o weselu w Kanie Galilejskiej powiedział: „W naszych czasach to wezwanie: „Cokolwiek wam On powie, to czyńcie!" – nabiera barwy naszych czasów. Jest przeniknięte dramatem naszych czasów, napięciem naszych czasów". W ten sposób Kardynał z Krakowa podkreślił potrzebę osadzenia tego wezwania w teraźniejszości. Na pewno zmieniła się nasza Ojczyna i świat. Dramatem naszych czasów jest chęć radykalnego odrzucenia Boga, a w konsekwencji tworzenie nowej wizji człowieka, będącej często jego karykaturą. Ciągle aktualnym przesłaniem Papieża jest więc wezwanie do zawierzenia Maryi, a Bogu przez Maryję. Matka Boża dzisiaj, podobnie jak w Kanie Galilejskiej, wskazuje na Jezusa jako Źródło zaspokojenia ludzkich braków, potrzeb, pragnień i tęsknot. Zachęca współczesnego człowieka do przyjęcia wiary nadającej sens codziennemu wędrowaniu. Postawa ta ukazuje godność człowieka oraz prowadzi do odważnej wolności i skłania do dawania świadectwa. (...)

Zawierzenie Bogu przez Maryję nadaje sens ludzkiemu życiu, pokazuje, że ziemia potrafi oddychać Niebem, a słaby człowiek dzięki mocy Słowa dojrzewa do świętości.

Oprac. ks. Paweł Walkiewicz

Materiał przygotowany z okazji XX Dnia Papieskiego
źródło: Strona Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia
https://dzielo.pl